Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.					
12. MAJA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
NR. 113. — ROK XXVIII.	Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 29

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wojska nasze nad Dnieprem.

Zdobycie Kijowa, Bracławia, Kahorlika itd. — Ofenzywa na Polesiu rozwija się świetnie.

Warszawa. P. A. T. Nadzwyczajny komunikat sztabu generalnego wojsk polskich dnia 9 b. m.:

Po rozbiciu reszteк 12-tej armii bolszewickiej, broniącej linii rzeki Irpień. **wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. Kawalerya nasza zajęła Kijów dnia 7 b. m. wieczorem.** Rano dnia 8 maja wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzyazmu [illegible] ludności bez różnicy narodowości.

Wojska bolszewickie cofnęły się za Dniepr, niszcząc mosty kolejowe. **Obecnie trwa walka artyleryjska przed Dnieprem.**

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 9 b. m.:

Piechota nasza wkroczyła do Kijowa dnia 8 b. m. rano, poczem nie zważając na silny ogień nieprzyjaciela, broniącego uporczywie mostów na Dnieprze, sforsowała takowe dnia 9 b. m. **i umacnia się na lewobrzeżnym przyczółku mostowym.** W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy ogniem artyleryi ostrzeliwali miasto.

Na Polesiu, po przełamaniu zaciekłego oporu w nader trudnych warunkach, **zwycięskie nasze wojska nocą z dnia 8 na 9 b. m. zdobyły szturmem miasto i stacyę kolejową Rzeczycę.** W ten sposób ofenzywa nasza doprowadziła do **opanowania linii Dniepru do ujścia rzeki Krasnej.**

Oddziały naszej południowej armii, rozbijające dwa pułki bolszewickie, **zajęły Bracław i Tulczyn.** Równocześnie sprzymierzone wojska ukraińskie zajęły **Jampol.**

Na odcinku Dźwiny ożywiona działalność wywiadowczych oddziałów.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 maja b. r.:

W rejonie Kniaziopola (na południe od Wapniarki) nasze pociągi pancerne rozpędziły oddziały nieprzyjacielskie, pracujące nad naprawą toru kolejowego, na południe od rzeki Krasnej.

Oddziały naszej jazdy obsadziły Kahorlik, Olszanice i Taraszcze i zajęły Ryszczew nad Dnieprem, zdobywając statek i trzy berlinki.

W czasie ostatnich **walk na Polesiu** uwieńczonych zdobyciem Rzeczycy, nieprzyjaciel stawiał wyjątkowo zacięty opór, wykorzystując tu głęboko ufortyfikowaną linię obronną i przechodząc miejscami do kilkakrotnych kontrataków. **Siły bolszewickie,** znajdujące się między torem kolejowym **Kalenkowicze—Rzeczyca a Prypecią zostały doszczętnie rozbite.** Dotychczas meldowana zdobycz wynosi z górą 1000 jeńców, oraz bogaty materyał techniczny i kolejowy. Z uznaniem należy podkreślić niezwykłą wytrwałość i brawurę naszych wojsk, które wśród bezustannych walk i w nader trudnych warunkach terenowych olbrzymiemi marszami osiągnęły wszystkie nakazane objekty, prześcigając się w męstwie i wytrwałości. Na odcinku między Dnieprem a Dźwiną pomyślne walki oddziałów wywiadowczych.

Polska stoi murem.

Warszawa. (Telefonem). „Gazeta Warszawska", omawiając zajęcie Kijowa, zaznacza, że wszelkie nadzieje rządu bolszewickiego, jakoby w Polsce istniały różnice poglądów politycznych co do walki z bolszewikami, są w zupełności nieuzasadnione. **O ile chodzi o czyn. Polska stoi murem.** Niema dwóch zdań co do tego, czy należy prowadzić wojnę z bolszewikami. Nikt w Polsce nie miałby nic przeciw temu, aby **hydrze bolszewickiej urwać głowę w Moskwie.** Różnice dotyczą tylko celów polityki na dalszą metę, a nie mają zasadniczego związku z akcya militarną.

Polska na czele Słowiańszczyzny.

Gdańsk. P. A. T. Omawiając zwycięstwa polskie na Ukrainie, piszą „Danziger neueste Nachrichten": **Polaków czeka ciężka walka z bolszewikami,** jeżeli Polacy wyjdą z niej zwycięsko i będą mogli podyktować pokój Rosyi sowieckiej, to wówczas znaczenie Polski wśród świata słowiańskiego wzrośnie ogromnie, a **Polska zajmie wśród ludów słowiańskich stanowisko takie, jakie zajmowała dawniej Rosya.**

Zdobycz wartości 100 miliardów marek.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, **operacye,** które doprowadziły do zajęcia Kijowa, **były przeprowadzone z minimalnemi stratami.** Wojska polskie zdobyły ogromną ilość materyału wojennego podczas tej ofenzywy. **Dotychczasową zdobycz szacują na około 100 miliardów marek wartości.**

Głos francuski o ofenzywie polskiej.

Paryż. P. A. T. Polemizując z wywodami „Manchester Guardian", który krytykuje stanowisko Lloyda George'a wobec **ofenzywy polskiej pod wodzą marszałka Piłsudskiego,** „Temps" oświadcza, iż opinia publiczna musi uznać, że Lloyd George usłuży lepiej interesom swojego kraju, jeżeli pozostawi Polsce politykę wolnej ręki, byle tylko Polska pozostała wierną mądrze zakreślonemu własnemu programowi. Wówczas działalność jej będzie pracą na korzyść sprzymierzeńców, a nawet samych Rosyan. Należy to zrozumieć.

Jeżeli „Machester Guardian" powziął jakieś podejrzenia, to niech je raczej zwróci **w kierunku militaryzmu niemieckiego,** niż przeciwko polityce francuskiej, niech je raczej zastosuje do **zamiarów bolszewickich,** niż do poczynań Polski.

Komunikat bolszewicki.

Kraków. P. A. T. Ag. Radio. Stacya krakowska przejęła w nocy z soboty na niedzielę nadany iskrowo z Moskwy komunikat sztabu generalnego sowietów z dnia 8 b. m., który przyznaje, że wojska polskie w nocy z dnia 6 na 7 wdarły się na przedmieścia Kijowa i zajęły miasto od strony północnej i południowo-zachodniej. Wojska sowietów — jak twierdzi komunikat — miały się wycofać w porządku (!) na lewy brzeg Dniepru.

Poldhu. P. A. T. Radiotelegram donosi, że bolszewicy stracili Kijów.

Przyszłość Rosyi a Polska.

W Rosyi zaczynają powoli stosunki dojrzewać. Bolszewicy rozgromili armie Kołczaka, Denikina i innych zwolenników kierunku zachowawczego. Naodwrót zaś młot ofenzywy polskiej na Ukrainie kruszy coraz bardziej podstawy i wiązania potęgi bolszewickiej. Moment ten jest, według zdania przedstawicieli rosyjskiej demokracyi, odpowiednim do ujęcia w swe ręce steru rządów w Rosyi. Jednym z najwybitniejszych reprezentantów tego kierunku jest Kiereński, który od pewnego czasu wypłynął znów na powierzchnię i prowadzi w Paryżu, oraz Londynie ożywioną akcyę przygotowawczą do ponownego opanowania rządów w Rosyi. Z tych przyczyn, a nadto ponieważ Kiereński uchodzi za jednego z najbardziej nam życzliwych w Rosyi, wskazanem jest zapoznać się z jego zapatrywaniami na obecną sytuacyę, a zwłaszcza sprawę stosunków polsko-rosyjskich.

W tym celu miał z Kiereńskim rozmowę p. Smogorzewski, korespondent „Gazety Warszawskiej". Kiereński przepowiada, że bolszewicy w niedługim czasie upadną. Zbuntuje się bowiem przeciw nim cały naród, a zwłaszcza robotnicy i włościanie, gdyż rząd sowietów zawiódł ich nadzieje i wepchnął Rosyę w katastrofalne położenie gospodarcze. Zdaniem Kiereńskiego, bolszewicy dlatego tak długo trzymają się przy władzy, ponieważ koalicya stosowała względem nich blokadę, a generałowie reakcyjni, jak Judenicz, Denikin, Kołczak i Miller, prowadzili przeciw nim walkę. Wskutek blokady społeczeństwo rosyjskie było przepełnione nienawiścią do koalicyi, a wobec reakcyi, grożącej ze strony wymienionych generałów, demokracya rosyjska nie tylko nie zwalczała bolszewików, ale nawet ich popierała. Ponieważ jednak generałowie ci zostali pobici, a istnieje nadzieja, że koalicya zniesie blokadę, przeto panowanie bolszewików, według zapatrywania Kiereńskiego, w niedługim czasie skończy się, gdyż wkrótce powstanie silny front wewnętrzny przeciw sowietom.

Powyższe wywody Kiereńskiego jednak nie są zbyt przekonywujące, gdyż przeciwnie po zniesieniu blokady stanowisko bolszewików wzmocni się silnie, albowiem będą oni w możności zaopatrywać ludność w artykuły zapotrzebowania. Zaś po rozbiciu generałów, mogą siły swe skonsolidować, a zresztą teraźniejsza wojna z „imperyalistyczną" Polską i „zdradziecką" Ukrainą wzmacnia ich popularność.

Odnośnie do Polski wystąpił Kiereński przeciw stosowaniu zasady praw historycznych, a natomiast oświadczył się za ustaleniem granic ściśle według zasad etnograficznych; między innemi oświadczył, że nie należy się nam Małopolska Wschodnia. Zarzucił następnie, że Polska prowadzi politykę imperyalistyczną, a o ileby chciała na ziemiach wschodnich w granicach z 1772 r. przeprowadzić plebiscyt, natenczas konsekwentnie powinnaby zgodzić się na plebiscyt także w Galicyi Wschodniej.

Polityka, stosowana przez Polskę względem Rosyi, jest, zdaniem Kiereńskiego, niebezpieczną. Polska toczy bowiem w rzeczywistości wojnę nie z bolszewikami, lecz z Rosyą, którą uważa za ostoję barbaryzmu, podczas gdy Polska ma być wobec Rosyi przedmurzem zachodniej cywilizacyi. Nadto, jeżeli Polska zawrze imperyalistyczny pokój z bolszewikami, sprawi, że najszczersi nawet jej przyjaciele od Polski się odwrócą. Wreszcie oświadczył Kiereński, że Polska powinna zająć wobec Rosyi stanowisko przyjazne, a nie stosować względem niej polityki zaborczej. Albowiem ta zaborczość polska ułatwia niezmiernie położenie bolszewikom, którzy w stosunku do Polski są obrońcami całości Rosyi. Polska powinna pamiętać, że każdy z jej sąsiadów ma jej coś do zarzucenia. A zatem polityka awanturnicza i wichrzycielska, jaką Polska obecnie prowadzi, może mieć dla niej następstwa fatalne.

W ten sposób przedstawił sprawę przyszłego stosunku Rosyi do Polski — Kiereński, przedstawiciel Rosyi demokratycznej, sam mający nawet socyalistyczne zapatrywania. Kiereński — „szczery przyjaciel" Polski! Jakie są zapatrywania sfer prawicowych, wiemy dobrze z oświadczeń Sazonowa i jego pracy względem nas nad Sekwaną i Tamizą podczas konferencyi pokojowej, jakoteż z enuncyacyi generałów rosyjskich, walczących przeciw bolszewikom. Bolszewicy wreszcie, oraz ich zwolennicy prowadzą zawziętą wojnę z Polską i rzucają gromy przed całym światem na tendencye imperyalistyczne i zaborcze „kapitalistycznej" i „burżuazyjnej" Polski. Niestety, musimy stwierdzić, że front całego społeczeństwa rosyjskiego, z nieznacznymi wyjątkami, jest skierowany przeciw nam. Ale największe nawet uprzedzenia i antypatye muszą się liczyć z twardą logiką faktów. Przyszłość więc nasza od nas tylko zależy i taką będzie, jak ją przedewszystkiem własnemi siłami w stosunku do Rosyi ukształtujemy!

Rozbrojeni Siczownicy.

Obok jeńców bolszewickich, prowadzonych od frontu przez ulice miasta Płoskirowa, przeszły tysięczne rzesze obdartych i wynędzniałych w ciągu galicyjsko-Petlurowsko-Denikinowsko-bolszewickiej Odyssei oddziałów ukraińskich b. armii galicyjskiej. W Płoskirowie też zatrzymano ich i ulokowano do dalszego rozporządzenia w dawnych magazynach armii rosyjskiej koło t. zw. przejazdu kamienieckiego, tabory zaś i konie rozmieszczono na otwartem polu koło stacyi kolejowej. Żołnierzy ukraińskich jest kilka tysięcy, niemniej poważny jest tabor, zwłaszcza konie, z których znaczny procent nadaje się do użytku.

Interesujące szczegóły z rozmowy z internowanymi Ukraińcami podaje korespondent „Słowa polskiego". Rozmawiałem z poszczególnymi Ukraińcami z tego obozu — pisze on — i przytem stwierdzić trzeba, że zarówno oficerowie, jak i żołnierze, choć tyle barw politycznych przebierali, pozostali sobą na punkcie nienawiści do Polaków. W tym względzie się nie zmienili. Do bolszewików odnoszą się naogół neutralnie co widać z ich zachowania się wobec jeńców bolszewickich za tym samym drutem kolczastym rozmieszczonych. Żołnierze są naogół przemęczeni i skwapliwie dopytują się, kiedy będą mogli wrócić do domu. Do Ukraińców, t. zw. Naddnieprzańców, odnoszą się z większą niż do bolszewików nieufnością, a Petlurę i jego politycznych przyjaciół uważają za wrogów samodzielnej Ukrainy. W każdym prawie żołnierzu tkwi wyrobiony agitator o wielkim rozmachu dyskusyjnym.

Oficerowie ukraińscy sprawiają podobne wrażenie. Jest między nimi wielu Niemców i kilkunastu żydów galicyjskich. Wszyscy zdradzają pewną nerwowość, do domu tak się im nie śpieszy, jak żołnierzom, raczej zostaliby na Ukrainie, o co stara się podobno Petlura, wiedząc, że są to ludzie na wszystko zdecydowani i o wyrazistym typie politycznym. Tę chęć pozostania za Zbruczem należy sobie w wielkiej mierze tłumaczyć tem, że prawie każdy oficer, który wędrował za Zbrucz, ma nieczyste sumienie i obawia się odpowiedzialności za popełnione czyny. Podobno między ukraińskimi oficerami są takie aniołki, jak Ciokan, osławiony komendant tarnopolski, który gnębił ludność polską i zatwierdził mord złoczowski, Mazuryszyn i inni. Nic dziwnego, że radziby zostać za Zbruczem, w czem pomocnymi chcą im być miejscowi działacze ukraińscy.

W płoskirowskim tymczasowym obozie są internowani Ukraińcy z II. i III. brygady wojsk galicyjskich. Oddziały te zajmowały front między Mohylewem a Berdyczowem. Ulegając nastrojom żołnierzy, którzy nie mieli ochoty cofać się z bolszewikami, dowództwo zdecydowało się wejść w kontakt z polskimi wojskami. Lecz dobrze się stało, że polskie władze wojskowe ten dar Danaów odrzuciły i oddziały galicyjskie rozbroiły.

Dziś post factum nawet ci żołnierze ukraińscy, którzy z perspektywy powrotu do domu prędzej czy później — są zadowoleni, fakt ten w odpowiedni tłumaczą sposób, chcąc robić wśród miejscowej ludności nastroje. Ta było kaze tak — prawił mi jeden z żołnierzy. Myśmy pomogli Polakom rozbić bolszewików, i za to nas rozbrojono. Nasze wojska zdobyły nawet Kijów, a potem przyszli Polacy, nas za łeb i chwalą się teraz, że oni Kijów wzięli.

— W Kijowie jeszcze są bolszewicy — odrzekłem spokojnie.

— Ale i nasi — orzekł, nie tracąc rezonu. A teraz nie wiadomo, co z tego będzie. Ukraina, to taki kocioł, że nikt tu się nie ostanie cały. Myśmy to na własnej wypróbowali skórze. Polacy, jak są zgodni z nami, najlepiej zrobiliby, gdyby nas wzięli na służbę, bo tylko my jedni potrafimy utrzymać kontakt z ludnością. Petlura się bez nas nie obejdzie. — Ładny byłby to kontakt — pomyślałem sobie w duchu, nie chcąc psuć nastrojów, wwodzonych w naiwnej chytrości Ukraińca.

Co dowództwo polskie zarządzi w sprawie Ukraińców galicyjskich, na razie nie wiadomo. Opowiadają o jakiejś Petlurowsko-polskiej komisyi, która ma wydzielić naddnieprzańców i wcielić do oddziałów ukraińskich. Wielu oficerów i pewna liczba żołnierzy zechce w tym wypadku przemalować się na kolor naddnieprzański. Ale byłby to z naszej strony krok bardzo ryzykowny.

Polski strajk protestacyjny na G. Śląsku.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj **rozpoczął się na Górnym Śląsku 48-godzinny strajk protestacyjny** przeciw gwałtom i nadużyciom niemieckim, oraz przeciw niezupełnie przeprowadzonemu równouprawnieniu na obszarze **plebiscytowym.**

W kołach śląskich panuje przekonanie, że **obecny strajk będzie miał rozstrzygające znaczenie dla przyszłości Górnego Śląska i zadecyduje o tem,** czy ludność polska zdoła **wywalczyć** sobie warunki sprawiedliwie przeprowadzonego plebiscytu.

Bytom. P. A. T. Wobec tego, że koalicyjna komisya rządząca w Opolu nie dała dotychczas odpowiedzi na żądania, postawione **przez** robotników polskich na masowych wiecach, odbytych dnia 24 kwietnia, polskie organizacye robotnicze, tak narodowe, jak i socyalistyczne, postanowiły **wezwać robotników do strajku generalnego, który rozpocznie się w poniedziałek dnia 10 b. m. i potrwa na razie 48 godzin, jako demonstracyjne ultimatum** Gdyby komisya i wtedy **nie dała zadawalającej odpowiedzi,** to **strajk będzie kontynuowany.**

Robotnicy polscy nie zniosą dłużej terroru niemieckiego. Niemcy agitują przeciwko strajkowi, chcąc w ten sposób przypodobać się komisyi, jako czynnik ładu i porządku.

Listy z Wielkopolski.

Poznań, 9 maja.

(Czwarty semestr. — Profesorowie. — Nowości. — Bratnia Pomoc. — Najtańsza kuchnia. — Wieczory klasyczne. — Życie polityczne).

Dnia 26 kwietnia rozpoczął uniwersytet poznański czwarty semestr wykładów. Wpisy są bardzo ożywione i zapewne liczba studentów znów wykaże przyrost. W minionym semestrze poczyniono też ulepszenia na wydziale filozoficznym i prawniczym. Srodze pokrzywdzonymi są nadal jeszcze tylko studyujący medycynę, skazani na słuchanie wyłącznie logiki, metodologii i farmakognozyi, a napróżno domagający się przez „Koło medyków" pośpiechu w uruchomieniu właściwego wydziału lekarskiego, tak niezbędnego w Poznaniu, jeśli zważymy, że według informacyi tutejszego szefa sekcyi zdrowia publicznego, dra Ganikowskiego, w Wielkopolsce i na Pomorzu polskiem jest zaledwie 325 Polaków lekarzy. O utworzenie pełnego wydziału lekarskiego stara się usilnie rektor Święcicki, sam znany lekarz i autor cennych prac z zakresu ginekologii. Grono profesorów uniwersytetu składa się przeważnie z ludzi młodych, ale już zasłużonych na polu naukowem. Ograniczę się do wzmianek o profesorach działu humanistycznego, bo ten zwykle zaciekawia szczególnie szersze warstwy społeczeństwa.

Dużem powodzeniem w Poznaniu cieszą się naturalnie wykłady z literatury i historyi polskiej. Sale na tych godzinach są przeważnie szczelnie, jak tu dziwacznie mówią, „obłożone" i przysłuchują się wykładom Poznańczycy nietylko ze zrozumiałem zaciekawieniem, ale i z radosną gorliwością, że mogą nakoniec zaczerpnąć wiadomości z drogiej, a długo wzbronionej krynicy.

Historyę literatury polskiej wykładają: profesor Tadeusz Grabowski, entuzyasta badacz i działacz narodowy, rzucający ustawicznie nowe pomysły organizacyi życia kulturalnego Wielkopolski i dr. Stanisław Dobrzycki, do niedawna profesor we Fryburgu, a obecnie pierwszy w Poznaniu uniwersytecki tłomacz „niebezpiecznej" literatury romantycznej. Epokę Mickiewicza oświetla też dr. Stanisław Pigoń, młoda, ale bardzo sumienna siła naukowa. Wobec nieprzyjęcia propozycyi wydziału przez prof. K. Nitscha wolna jest dotychczas katedra języka polskiego i wykłady z historyi, języka i gramatyki musieli czasowo podzielić między siebie panowie: Lehr Spławiński, slawista i M. Rudnicki, profesor językoznawstwa indoeuropejskiego. Dla zaniedbanych w języku polskim studentów wszystkich wydziałów utworzono lektorat języka polskiego, tem potrzebniejszy, że liczna młodzież uniwersytecka rodem ze Śląska czy z Pomorza, kształcona wyłącznie w szkołach niemieckich, nie zdołała sobie czasem przyswoić nawet najbardziej elementarnych prawideł gramatyki polskiej.

Historya ma profesorów: Tymienieckiego, znawcę średniowiecza, Skałkowskiego, autora znanych dzieł z epoki napoleońskiej i Rutkowskiego, objaśniającego historyę gospodarczą Polski. Wykłady ich uzupełnia Poznańczyk dr. Kostrzewski, samodzielnymi wynikami badań archeologicznych. Nauki filozoficzne i pedagogiczne prowadzą profesorowie: Sobieski, Kozłowski, Znaniecki, Żółkowski i Danysz.

Do osobliwości uniwersytetu należy katedra etnologii, powierzona profesorowi dr. Janowi Bystroniowi. Posiada też Uniwersytet osobną katedrę wychowania fizycznego, z prof. dr. Eugeniuszem Piaseckim na czele, redaktorem czasopisma, poświęconego trosce o zdrowie młodzieży. Baczniejszej uwagi wyczekuje na wydziale filozoficznym przedewszystkiem przyroda, walcząca wciąż jeszcze o odpowiednie pracownie i gabinety. Trudne warunki pracy, w źle wyposażonych pracowniach nie tylko utrudniają prof. pracę badawczą, ale wstrzymują też młodzież od liczniejszego poświęcania się tym ważnym przedmiotom. To też bardzo wielu jest w Poznaniu prawników, pokaźny zastęp studentów wydziału rolniczo-leśnego, ale garstka tylko przyrodników i matematyków.

Młodzież skupia ruchliwa Bratnia pomoc. Staraniem jej nakarmić kolegów, dać im mieszkanie, wyrobić poczucie koleżeńskości, wśród nad zwyczaj niezgranych i często wzajem nieufnych sobie „dzielnicowców", a nakłonić ich do wytworzenia bujniejszego życia kulturalnego. Chwilowo udaje się lepiej początek programu działania. Od kwietnia prowadzi w własnym zarządzie Bratnia Pomoc kuchnię akademicką i dzięki dużej energii i sprężystości komitetu, może dać kolegom smaczne i obfite obiady i wieczerze, za zapłatą w łącznej sumie [illegible] sześciu marek! Najubożsi mają przytem zniżki, a nawet 80 studentów korzysta codziennie z obiadów bezpłatnych. Jest to chyba najtańsza kuchnia w Polsce. Sekcya mieszkaniowa pośredniczy w wynajmowaniu tanich stancyi i zbiera fundusze na budowę Domu akademickiego. Planowane jest nawet zorganizowanie wielkiego akademickiego biura koncertowego, które urządzaniem koncertów w odnawianej obecnie wspaniałej auli Uniwersytetu zapewniłoby sobie stałe pokaźne dochody.

A teraz słówko o t. zw. „politycznem" życiu młodzieży. Nawet tak zawsze na innych uniwersytetach czynne, czasem nadto hałaśliwe partye i partyjki polityczne, pochłaniające często drogi czas i wiele młodej energii, ale niejednokrotnie rodzicielki wielkich talentów politycznych i doskonałych działaczy społecznych, nie mają tu zwolenników. Dotychczas jedynem liczniejszem stowarzyszeniem politycznem studentów poznańskich jest zjednoczenie młodzieży narodowej. W miarę rozwoju Uniwersytetu i w tej dziedzinie przemówi młodość! Już dziś widać ścieranie się poglądów synów jednej ziemi, ale wychowanków trzech systemów myślenia i sądzę, że ta wymiana myśli i haseł, często odmiennych, a nawet sprzecznych, że to zetknięcie się różnych temperamentów i upodobań, bliższe zapoznanie się Poznańczyków z licznymi Królewiakami i „delegatami" Małopolski naodwrót dokładne zaznajomienie się Warszawiaków i Krakusów z licznemi zaletami, ale i wadami Wielkopolan, wywoła początkowo wiele wrzawy i utarczek, ale w rezultacie przyczyni się do ogólnego dobra narodowego. Uniwersytet poznański jest dziś z wielu względów wyjątkowym posterunkiem, którego nie ostatniem zadaniem powinno być zjednoczenie rodaków przy wspólnym warsztacie pracy.

STEF.

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

PRZENIESIENIE GŁOWY ŚW. STANISŁAWA odbyło się w niedzielę rano z niezwykłą uroczystością. Procesyę z relikwiami prowadził z katedry na Wawelu na Skałkę Książę Biskup Sapieha. Udział w niej brali ks. Biskup Nowak, kapituła katedralna, duchowieństwo świeckie i zakonne ze wszystkich kościołów krakowskich, wreszcie rzesze wiernych. W kościele na Skałce Sumę celebrował ks. Biskup Nowak, na dziedzińcu kościelnym słowo Boże głosił Książę-Biskup Sapieha, w kościele ks. proboszcz Marchewka z Jędrzejowa. Po nabożeństwie procesyę z powrotem na Wawel prowadził ks. prałat Ślepicki.

W niedzielę na uroczystość św. Stanisława przybyły nowe tysiące pątników, liczne kompanie dążyły do historycznego kościoła na Skałce, gdzie wielki Biskup poniósł śmierć męczeńską; rzesze zalegały dziedziniec kościelny, malowniczą część od strony Wisły i ulicę Skałeczną. Zwracał tylko uwagę brak rodaków ze Śląska, tak zawsze licznie spieszących na uroczystość św. Stanisława na Skałkę; obecnie jednak, z powodu trudności złączonych z charakterem Śląska, jako obszaru plebiscytowego, przybyć do Krakowa nie mogli.

Z POWODU ZAJĘCIA KIJOWA. Prezydyum miasta wysłało wczoraj do kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa następującą depeszę: Imieniem miasta spieszymy donieść, że wiadomość o zajęciu Kijowa przez nasze wojska pod wodzą Naczelnika państwa przyjęła ludność Krakowa entuzyastycznie, widząc w tem niezbity dowód potęgi państwa i wielki zapał armii, która tak niedawno zorganizowana, zdołała dziś pod świetnem dowództwem ukochanego swego Wodza, pierwszego marszałka Polski, stanąć na wyżynie bohaterskich obrońców Ojczyzny w walce o wolność i swobodę uciśnionych ludów na wschodzie. Cześć wielkiej armii i jej Wodzowi, Naczelnikowi państwa.

SPISZACY I ORAWIACY W KRAKOWIE. W niedzielę w refektarzu OO. Franciszkanów odbyła się wieczornica dla przybyłych do Krakowa delegatów Spisza i Orawy. Zebranie nosiło nader serdeczny charakter. Gości powitał im. komitetu prof. Zachemski. Następnie przemawiali ks. poc. Madej z Podhala, Spiszak Słowik, ks. Jabłoński, wiceprz. Rolle, ks. Buroń, ks. kan. Korzonkiewicz, Wojciech Halczyn i inni. Przygrywała podczas wieczornicy muzyka Sokoła podhalańskiego.

Goście ze Spisza i Orawy byli w niedzielę w teatrze im. Słowackiego na popołudniowem przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami". Powitał ich ze sceny w serdecznych słowach dyr. Trzciński, odpowiedział równie serdecznie, dziękując za przyjęcie w Krakowie, jeden ze Spiszaków. Wczoraj sympatyczni nasi goście udali się do Częstochowy.

POD SOCYALISTYCZNYM TERROREM. Przed kilku dniami zamieściliśmy w naszem piśmie notatkę, informującą, że w warsztatach krawieckich przy ul. św. Marka l. 35, kierownicy pracowni, Czesi, zniewalają pracownice igły, wbrew ich przekonaniom, do należenia do Związków socyalistycznych. Równocześnie kierownicy warsztatów odmawiają przyjęcia do pracy tym robotnicom, które do Związku socyalistycznego należeć nie chcą i legitymacyi socyalistycznej nie posiadają.

Podając tę informacyę o gwałceniu sumień bezbronnych robotnic, spodziewaliśmy się, że właściciele, a w szczególności Zarząd spółki, której własnością są wymienione warsztaty, na czele którego stoi p. Dr G. Kaden, wyjaśni przyczyny tego postępowania i uspokoi opinię publiczną. Do dnia dzisiejszego jednak ze strony Zarządu Spółki nie doczekaliśmy się żadnego wyjaśnienia. Natomiast z obroną zaczepionych pospieszył socyalistyczny „Naprzód", który nie umiał wprawdzie znaleźć ani słowa na usprawiedliwienie bezprawia i terroru, wykonywanego na bezbronnych robotnicach, lecz tem brutalniej wystąpił przeciwko tym osobom, które w obronie robotnic wystąpiły i nadużycia kierowników warsztatów krawieckich publicznie odsłoniły. Rozumiemy dobrze, że nieprzyjemne jest dla „Naprzodu" ujawnienie brutalnego terroru i gwałcenia sumień przez jego najbliższych przyjaciół partyjnych, którzy gdzieindziej tak często deklamują o wolności przekonań...

Społeczeństwo jednak nie może się zadowolić wykrętami socyalistycznego dziennika. Dlatego też ponownie zapytujemy Zarząd Spółki, której własnością są warsztaty, na jakiej podstawie prawnej kierownicy warsztatów zniewalają pracownice do wstępowania w szeregi socyalistycznych Związków? Jak Zarząd Spółki, na czele którego stoi Dr G. Kaden, potrafi pogodzić swoje, gdzieindziej zaznaczane, katolickie i narodowe przekonania z tem, że w przedsiębiorstwach jego popełnia się gwałty na sumieniach bezbronnych robotnic przez wpychanie ich w objęcia żydowskiego socyalizmu?!

A przy tej sposobności pozwalamy sobie równocześnie zapytać Zarząd Spółki, czy w Polsce niema dostatecznej liczby ukwalifikowanych majstrów krawieckich, tak, iż na czele warsztatów w Krakowie, produkujących umundurowanie dla armii polskiej, stawia się Czechów i to takich, którzy nawet językiem polskim nie władają, i w stosunku z podwładnym personalem posługiwać się muszą językiem niemieckim, względnie tłumaczami?

Oczekujemy, że Zarząd Spółki nie odmówi polskiej katolickiej opinii publicznej wyjaśnienia tego, conajmniej dziwnego i dla ogółu niezrozumiałego postępowania!

SUBSKRYPCYA NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Bank Małopolski (dawny Galicyjski handlu i przemysłu) subskrybował na polską pożyczkę 25 milionów marek.

Z KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie miej. komisyi aprowizacyjnej, któremu przewodniczył prezydent Federowicz. Na wstępie przewodniczący zawiadomił zebranych, że rząd zatwierdził nowy skład komisyi, który składa się obecnie z 24 członków i tyluż zastępców. Następnie dokonano wyboru 3 podkomisyi; każda składa się z 8 członków i 8 zastępców. Pierwsza podkomisya zajmować się będzie sprawami opałowemi, druga rozdziałem artykułów pierwszej potrzeby, trzecią podkomisyą jest podkomisya cennikowa. Prezydent powitał r. nam. Krupińskiego, jako reprezentanta Min. aprowizacyi dla m. Krakowa. P. Krupiński przedstawił plan swej przyszłej działalności, poczem wywiązała się dyskusya na temat jego kompetencyi. Dalej st. r. mag. Dr Zawadzki referował sprawę cen mięsa. Ustalono cennik następujący: cena 1 klgr. mięsa wołowego 42 mk., mięsa cielęcego 37 mk. 50 fen. Ustanowienie cennika na wędliny i tłuszcze odroczono do porozumienia się z rządem warszawskim. Wkońcu odbyło się posiedzenie podkomisyi cennikowej w sprawie nowego cennika kawiarzy.

SPRAWY ŻYWNOŚCIOWE I DOBROCZYNNE. W dniu 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprz. Rollego wspólne posiedzenie sekcyi II, V i VI. Na posiedzeniu sekcyi V załatwiono podania do gminy. Na wspólnem posiedzeniu sekcyi II i VI uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie podwyższenia ryczałtu na żywność w miej. zakładach humanitarnych, taksy dziennej za utrzymanie w tychże zakładach, tudzież wnioski w sprawie kredytów dodatkowych na wydatki administracyjne w miej. zakładach humanitarnych. Celem pokrycia wydatków na żywność w m. zakładach humanitarnych, uchwaliły połączone sekcye wniosek na Radę m. o upoważnienie prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 3,000.000 koron. Wkońcu odbyło się posiedzenie sekcyi VI, na którem uchwalono podwyższyć wynagrodzenie za utrzymanie sierót w kilku prywatnych zakładach wychowaw., oraz zatwierdzono układ, zawarty przez gminę m. Krakowa z Zakładem wychowaw. w Łagiewnikach, w sprawie umieszczenia tamże dziewcząt, moralnie zaniedbanych. W sprawie dalszego wykonywania opieki nad ubogimi uchwaliła sekcya VI nie powoływać do tych czynności radców dobroczynnych, lecz sprawdzanie stosunków osobistych i zarobkowych osób, zgłaszających się o wsparcie, pozostawić nadal przy komisaryatach obwodowych i dzielnicowych, a gdyby to okazało się niewystarczającem, wprowadzić opiekunów zawodowych.

KOLONIE I PÓŁKOLONIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Utworzony z inicyatywy prezydyum m. Związek wszystkich krakowskich instytucyi, zajmujących się urządzeniem kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży, uchwalił na posiedzeniu dnia 8 maja, że wpisowe dla dzieci przyjętych na kolonie wynosić będzie w b. r. 10 mk., opłata miesięczna 90 mk., na półkolonie wpisowe 5 mk., opłata miesięczna 20 mk. Opłaty te w poszczególnych wypadkach mogą być podwyższone. Dzieci bardzo ubogie będą mogły uzyskać zniżkę, a nawet w wyjątkowych wypadkach całkowite uwolnienie od opłat miesięcznych. Wpisowe natomiast musi uiścić każde dziecko, do kolonii lub półkolonii przyjęte.

PODATEK OD PRZYROSTU WARTOŚCI. Wobec licznych zapytań, wyjaśnia magistrat, że boszurę, zawierającą przepisy o podatku od przyrostu wartości nieruchomości, nabywać można w gł. Kasie miejskiej u kontrolera kasy, po cenie 7 mk. za 1 egzemplarz. Zarazem przypomina magistrat przepis § 17 statutu, na podstawie którego wszelkie przeniesienia własności, dokonane pomiędzy 1 lipca 1915 a 5 marca b. r., winny być zgłoszone w magistracie w przeciągu 3 miesięcy, licząc od 8 kwietnia b. r. (t. j. dnia ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego), przeniesienia zaś, dokonane po 5-tym marca b. r., w dniach 14-tu, licząc od 8 kwietnia b. r., względnie od dnia zawarcia kontraktu, a to pod rygorem podwyższenia podatku do 100 proc. kwoty podatkowej.

PASKARSKI TRANSPORT. Na skutek telegraficznego żądania policyi państw. w Rzeszowie, zatrzymano na tut. dworcu towarowym wagon, wyładowany śliwkami, marmoladą, mydłem i tytoniem. Wagon ten konwojowany był przez dwóch żydów: Kalmana Stechela, lat 26 i 17-letn. Naftalego Kupflera. Obu aresztowano. Dochodzenia w toku.

ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ aresztowano na dworcu kolei 17-letniego Józefa Weissa. Znaleziono przy nim 13.000 mk., 4200 kor. i przeszło 200 rubli.

KRADZIEŻ NA POCZCIE. Na filii poczt. przy ul. Skałecznej skradł 17-letni Izaak Dym na szkodę pewnego kupca paczkę, przygotowaną do wysyłki, a zawierającą nici, wartości 5080 kor.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Policya aresztowała kilku nieletnich złodziei za kradzież strychową w jednym z domów przy ul. Dietlowskiej. Szajka ta włamała się także do mieszkania p. Skawińskiej na Wawelu. Wczoraj znów włamała się do handlu papieru przy ul. Dietlowskiej l. 11, skradła papier, wartości 20.000 kor., a dalszego obrabowania sklepu dopełnili: stróż tego domu, żona jego i jej siostra. Trójkę tę także aresztowano.

WŁAMANIE I SKOK Z BALKONU. W niedzielę przed godz. 7 wieczorem włamało się dwóch złodziei do mieszkania p. Heleny Trojnarskiej przy ul. Straszewskiego l. 5, I p. Rozbili oni kufer i wykradli z niego kasetkę, zawierającą 80.000 kor. i papiery wartościowe. Gdy kasetkę pakowali do plecaka, weszła p. T. i spłoszyła ich, porzucili więc kasetkę na balkonie, a jeden z włamywaczy, Karol Rożek, wyskoczył z balkonu na ulicę. Skok był jednak tak nieszczęśliwy, że Rożek rozdarł sobie na żelaznej sztachecie nogę i upadł, zbroczony krwią. Wezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło go, poczem odstawiono go do aresztów policyjnych. Znaleziono przy nim narzędzia do włamania. Towarzysz jego, ubrany w mundur wojskowy, zdołał zbiedz.

Z Polski i ze świata.

OFIARNOŚĆ WŁOŚCIAN NA PLEBISCYT. „Słowo Kujawskie" donosi: Na zebraniu Rady gminnej Piotrków Kuj. postanowiono jednogłośnie opodatkować się na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku po 1 marce z morga. Obywatelski czyn zasługuje na szczególniejszą uwagę i pochwałę.

POŻEGNANIE ZDEMOBILIZOWANYCH HALLERCZYKÓW. Z Grudziądza donoszą nam: Dnia 29 z. m. odbyła się w obozie pod Grudziądzem uroczystość pożegnania odjeżdżających do Ameryki zdemobilizowanych Hallerczyków, tych dzielnych żołnierzy, którzy przed kilku laty dobrowolnie przybyli do Europy, by bić się o wyzwolenie swej starej Ojczyzny. Na uroczystość przybył gen. Roja z grupą oficerów, prezydent Grudziądza p. Włodek, panie z Czerwonego Krzyża z p. Donimirską na czele, gen. Meinville i inni. Ks. dziekan Różycki odprawił Mszę św. polową, poczem gen. Roja w serdecznem przemówieniu zapewniał odjeżdżających o wiecznej wdzięczności i pamięci Ojczyzny. — Podczas obiadu, wydanego przez Dowództwo obozu na cześć gości, dr. Tadeusiak imieniem Hallerczyków oświadczył, że nie żegnają się na zawsze z Polską, bo niemal każdy żołnierz zamierza — po zobaczeniu się z rodziną i załatwieniu spraw własnych w Ameryce — powrócić już na stałe do starej Ojczyzny.

Przegląd odjeżdżających, ich defilada przed generałem, oraz zabawy i gry wypełniły resztę uroczystości pożegnalnej, która nosiła niezmiernie serdeczny charakter. Generał Roja był przedmiotem entuzyastycznych owacyi. Hallerczycy odprowadzili go tłumnie i wnosili na cześć wodzów Polski pełne zapału okrzyki.

Każdemu z odjeżdżających — oraz do sztandaru oddziału — przypiął gen. Roja własnoręcznie krzyże pamiątkowe, przysłane przez M. S. Wojsk. Noszą one napis: „Żołnierzom polskim z Ameryki oswobodzona Ojczyzna". Generał wręczył nadto dyplomy z inwestycyą krzyżów, podpisane przez N. Wodza i gen. Leśniewskiego.

LEGIA KOBIET W WILNIE. Władze wojskowe zorganizowały w Wilnie oddział ochotniczej Legii kobiet. Oddział liczy 585 legionistek, a dalsza organizacya w toku.

ZAKOŃCZENIE LOKAUTU. Z Wilna donoszą, że dzięki pośrednictwu komisaryatu generalnego ziem wschodnich, został zakończony lokaut pism polskich i litewskich. Codzienne pisma wileńskie wyjdą już w dniu 12 b. m.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W WIEDNIU. Onegdaj wydarzyła się w Wiedniu straszna katastrofa tramwajowa skutkiem zderzenia się dwóch wozów. Ofiarą katastrofy padło 2 pasażerów, a 50 osób zostało rannych. Szczególniej ciężkie rany ponieśli ci, którzy zostali okaleczeni szkłem z szyb wozu tramwajowego. Dochodzenia wykazały, że wypadek został spowodowany wadliwem funkcyonowaniem motoru.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE Polskiego Stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi (Koło krakowskie), odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW (obydwu sekcyi) odbędzie się w środę 12 b. m. o godz. 5 po poł. w seminaryum nauczycielskiem męskiem, z referatem ks. Dr prof. Gołby.

WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACYJNE Związku inteligencyi polskiej odbędzie się w środę 12 b. m. o godz. 6 w sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28.

EGZAMINA DO SEMINARYÓW NAUCZYCIELSKICH. W dniach 9, 10 i 11 czerwca r. b. odbędą się egzamina wstępne dla kandydatów (tek) do seminaryów nauczycielskich w państw. semin. nauczycielskich. 1) Męskich: W Kielcach, Jędrzejowie, Solcu nad Wisłą, Radomiu, Lublinie, Chełmie, Zamościu, Łowiczu, Białymstoku, Łomży, Wymyślinie, Siedlcach, Leśnej, Mławie, Pułtusku, Siennicy, Łodzi, Mogielnicy, Tomaszowie Mazow., Częstochowie, Warszawie i Łęczycy; 2) żeńskich: w Chełmie, Lublinie, Sandomierzu, Mińsku Mazowieckim, Zgierzu, Piotrkowie, Płocku i Warszawie. Podania kandydatów (tek) o dopuszczenie do egzaminów wstępnych należy składać do dnia 1 czerwca do dyrekcyi wyżej wymienionych semin. państw. Egzamina wstępne do seminaryów nowych, zakładanych z początkiem roku szkolnego 1920/21, odbędą się po wakacyach.

REZULTAT ZBIÓRKI DLA ŻOŁNIERZY. Krakowski Komitet pomocy dla żołnierza w polu podaje do wiadomości, że zbiórka zimowa na ciepłą bieliznę dla żołnierzy przyniosła, po potrąceniu kosztów w kwocie 887 mk. 55 fen., czystego dochodu 53.584 mk. Ludność parafii Białka Tatrzańska ad Nowy Targ [illegible] z owiec, która, przerobiona, dostarczyła sukna na trzy płaszcze żołnierskie. W Szatni kobiecej (pl. Szczepański 3) złożono dla Komitetu 82 sztuk różnych ciepłych rzeczy dla żołnierzy. Z czystego dochodu wysłano 29 listopada 18.947 mk. 95 fen. do Pols. Białego Krzyża do Warszawy. Za pozostałą sumę zakupiono i wysłano do armii gen. Iwaszkiewicza 300 kompletów bielizny, oraz kominiarki i sztylpy. Komitet wyraża ofiarodawcom gorące podziękowanie.

NEKROLOGIA.

† **Dr Rudolf Zuber,** profesor geologii na Uniwersytecie lwowskim, zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 60. Polska nauka straciła w nim jednego z najznakomitszych geologów, który wybitne zdobycze naukowe niósł daleko poza granice ojczyste, budząc dla nich ogólne uznanie kół uczonych.

Uzyskawszy w r. 1883 stopień naukowy, habilitował się na Uniwersytecie lwowskim jako docent geologii dynamicznej i geologii Karpat. W r. 1886 wyjechał do Argentyny, gdzie wkrótce dał się poznać jako niezwykle cenna siła fachowa. Odbył kilka ekspedycyi do nieznanych okolic Boliwii, Chile, Argentyny. W Kordylierach odkrył pokłady węgla kamiennego. Rezultaty swych badań zamieszczał w „Rozprawach" wydziału matematyczno-przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności, w czasopiśmie „Kosmos" i po hiszpańsku w fachowych czasopismach argentyńskich. „Studya geologiczne we wschodnich Karpatach", drukował przez szereg lat w „Kosmosie". Pozatem ogłosił szereg rozpraw, artykułów, sprawozdań i map. Był redaktorem czasopisma „Nafta", organu Towarzystwa techników naftowych. Zbiory naukowe, przywiezione z ekspedycyi amerykańskich, oddał do museum mineralogii i geologii przy Uniwersytecie lwowskim i krakowskim. Olbrzymią zasługą jego jest zbudowanie gmachu geologicznego przy ul. Długosza we Lwowie.

Ś. p. Rudolf Zuber brał przed kilku miesiącami żywy udział w pracach kongresu wersalskiego wspólnie z prof. Romerem i Czekanowskim.

Zmarły osierocił żonę Stanisławę z Topolnickich, córkę i dwu synów: Stanisława, wywiezionego przez Rosyan, przebywającego obecnie na Kaukazie, i Kazimierza, porucznika wojsk polskich, bawiącego obecnie na froncie.

OSZCZERSTWA „PRZYJACIELA LUDU". Odnośnie do umieszczonego w „Przyjacielu Ludu" z dnia 18 kwietnia 1920 r. Nr. 16 paszkwilu pod tytułem: „Tryumwirat w Lisku", rzucającego fałsz i oszczerstwa przeciw członkom Polskiej Organizacyi Narodowej w Lisku, pp. Kazimierzowi Oborskiemu i Aleksandrowi Śliżyńskiemu, oraz przeciw Dr Józefowi Tomasikowi, adwokatowi i Prezesowi miejscowej Komisyi szacunkowej — wobec zgłoszonej przez pierwszych dwóch Panów rezygnacyi z członków Prezydyum Organizacyi Narodowej — zaś co do trzeciego, wobec tego, że zajmuje wysokiego stanowisko urzędnika Rzeczypospolitej Polskiej, obszerniejszy Wydział Organizacyi Narodowej w Lisku na posiedzeniu dnia 27 kwietnia 1920, po rozpatrzeniu tej sprawy, powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Polska Organizacya Narodowa w Lisku uchwala członkom Organizacyi Narodowej w Lisku pp.: Kazimierzowi Oborskiemu, Aleksandrowi Śliżyńskiemu, oraz byłemu wiceprezesowi Organizacyi Dr. Józefowi Tomasikowi pełne zaufanie — odpiera ataki przeciw nim skierowane, jako fałszywe i oszczercze i uważa pozostanie tych ludzi na zajmowanych dotychczas stanowiskach publicznych za wskazane i konieczne w polskim interesie narodowym.

Za Polską Organizacyę Narodową powiatu liskiego: Sekretarz: F. Osetkiewicz — Przewodniczący: Bolesław Zatorski.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro premiera z interesującej komedyi miejskiej M. Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł". Autor wystawionej już u nas „Gorącej krwi" zdobył także tą drugą sztuką olbrzymi sukces w warszawskich Rozmaitościach. „Pan poseł" jest poważną komedyą rodzajową, przedstawiającą oryginalnie emancypowanego włościanina na terenie jego polityki wiejskiej i nowoczesnego stosunku z dworem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Niezmiernie miłą komedyę Flersa i Caillaveta p. t. „Zakochani" wprowadza dzisiaj „Bagatela" po raz pierwszy na afisz teatralny. „Zakochani" powtórzeni będą jutra, a następnie w piątek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 11 b. m.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Środa 12 b. m.: „Pan poseł", komedya w 3 akt. Fijałkowskiego.
Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Ciemne siły"; wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Piątek 14 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 11 b. m.: „Baron cygański".
Środa 12 b. m.: „Kwiat paproci".
Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Hr. Luksemburg"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 11 b. m.: „Zakochani" (nowość).
Środa 12 b. m.: „Zakochani".
Czwartek 13 b. m.: „Zakochani".
Piątek 14 b. m.: „Zakochani".

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 11 b. m.: „Sybilla".
Środa 12 b. m.: „Sybilla".
Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Sybilla"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

Nauka, literatura, sztuka.

DR KUMANIECKI KAZIMIERZ WŁADYSŁAW, prof. Uniw. Jag.: Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego. Warszawa-Kraków, 1920.

Coraz liczniejsze ukazują się wydawnictwa do historyi wojny, zwłaszcza pamiętniki osób, które brały udział w wielkich wypadkach epoki przebytej, oraz zbiory dokumentów, a które z wojną pozostają w związku. Rzecz jasna, iż u nas tych wydawnictw mniej, ale są i mnożą się. Nadzwyczajnie pożytecznem będzie to, co właśnie ogłosił prof. Kumaniecki. Zbiera ono akty, tyczące się sprawy polskiej, rozpoczynając od dwóch bardzo niedawnych, a prawie nieznanych szerszemu ogółowi: odezwy Komisyi tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych z r. 1912 i memoryału, jaki te stronnictwa wniosły w sprawie polskiej w r. 1913 do konferencyi ambasadorów, obradującej wówczas z powodu wojny bałkańskiej w Londynie; przechodzi następnie akta z lat wojny i ustaw o Sejmie i o Naczelniku państwa z r. 1919.

Zamiar zebrania razem aktów, tyczących się Polski, powziął jeszcze w czasie wojny były współpracownik naszego pisma, ś. p. Dr Bartoszewicz i częściowo zamiar wykonał, drukując te materyały w „Roku polskim". Ale śmierć przeszkodziła dalszej pracy: przytem wówczas jeszcze tylko drobną częścią materyału mógł ś. p. Bartoszewicz rozporządzać. Prof. Kumaniecki już mógł ująć rzecz wszechstronnie, dając szereg aktów, które pojawiły się z obu stron frontu bojowego. Zużytkował tak oficyalne wydawnictwa N. K. N-u, jak zgoła u nas nieznane, a bardzo ważne, tajne wydawnictwo warszawskie z czasów okupacyi niemieckiej: „Z dokumentów chwili", nadto szereg ulotnych pism, urzędowych ogłoszeń, dzienniki praw i t. d. Dał oczywiście tylko wybór, ale aktów najważniejszych, wybór dobrze zrobiony; niewiele tylko aktów zmuszony był podać, z braku tekstu oryginalnego, według niezupełnie pewnych dziennikarskich doniesień.

Wydawnictwo ma charakter ściśle bezstronny. Jakkolwiek autor wiąże poszczególne akty ustępami, które od siebie dodaje, by postawić je na tle współczesnych wypadków, nigdzie żadnych nie objawia predylekcyi politycznych; tem większe zyskuje wydawnictwo u czytelnika zaufanie.

W razie, gdyby autor po raz drugi ogłaszał ten zbiór, tak potrzebny, bezwatpienia wzbogaciłby mógł go dalszym szeregiem aktów; na ten wypadek jedno pod adresem autora wyrazić życzenie: by, jak to bywa w wydawnictwach historycznych, każdy akt drukował jako całość odrębną, opatrując go nagłówkiem i datą, a ustępy, wiążące akty przez opowieści wypadków, oddzielił od tekstów dokumentów; zyskałby na tem przejrzystość tak pożytecznego wydawnictwa, opatrzonego w stosowne indeksy.

sk.

CZASOPISMO AUTOMOBILOWE. Nakładem firmy automobilowej „Eshape" opuścił prasę zeszyt „Czasopisma automobilowego". Jest ono poświęcone sprawom automobilizmu, lotnictwu i pokrewnym gałęziom wiedzy technicznej. Brak pisma tego typu dawał się dotychczas odczuwać naszym automobilistom. Nowe pismo brak ten wypełnia z pełnem powodzeniem, zeszyt pierwszy bowiem tak pod względem treści, jak i typograficznym przedstawia się nader dodatnio.

Wiadomości polityczne.

— Jak wiadomo, w związku z niepomyślnym dla Danii wynikiem plebiscytu, król duński dał dymisyę gabinetowi Zahlego. Na tem tle wybuchł konflikt konstytucyjny, który doprowadził do rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. Otóż, jak donoszą z Danii, podczas tych wyborów w Danii socyaliści stracili większość. Gabinet socyalistyczny Zahlego ustąpił. Większość radykalno-socyalistyczna poniosła wielką klęskę. Ilość głosów na kandydatów Zahlego spadła ze 192.000 na 120.000. Zamiast 32 mandatów, zdobył Zahle tylko 17 mandatów. Do steru rządów powołany został liberał J. C. Christemsen.

Głosy czeskie o Polsce

Cieszyn. (Telefonem). Cała prasa czeska w szeregu artykułów zajmuje się kwestyą polsko-bolszewicką i występuje przeciw Polsce. Praska „Tribuna" pisze:

W czasie nieszczęść narodowych naród polski wytknął sobie romantyczno-heroiczny cel, jakiś mesyanizm, jakiegoś bohatera, który zbawi Polskę i Matkę Boską, która mu pobłogosławi. Polska jeszcze dzisiaj pozostała ostoją romantyzmu. Zresztą ofenzywa polska jest mandatem koalicyi danym Polsce. Sukces Polski mógłby być tylko wtedy trwałym, gdyby Polacy zdołali zdobyć Moskwę i zgnieść bolszewizm. Byłby to jednakże romantyzm, którego nie spodziewamy się nawet od Polaków. Polska sądzi, że zwycięży wszystkich ogniem swego patryotycznego patosu. Ale pod tym patosem kryją się fakta groźne, jak głód i zbiedzenie ogólne ludu. Niema państwa, w którem grunt byłby tak przygotowanym pod względem ideowym i gospodarczym dla bolsze-

wizmu, jak w Polsce. Polskie zwycięstwo postawiło nas wobec ciężkiej sytuacyi. Polacy sądzą, że Węgrzy są narodem bardzo sympatycznym, a Czesi bardzo niesympatycznym. Polska nie zgodzi się tak łatwo na zrzeczenie się Ks. Cieszyńskiego, choćby je nawet w plebiscycie przegrała. Polskie wojsko liczy około miliona, za instruktorów ma oficerów francuskich, a jest niezarażone socyalistycznemi ideami i wierzy w Ojczyznę i Pannę Maryę. U nas socyalni demokraci przyrzekali żołnierzom przed wyborami, że poślą ich do domu. Byłoby wskazanem oddać ministerstwo wojny ze względu na zbliżające się ważne chwile socyalnym demokratom, aby się nauczyli trochę odpowiedzialności. Czesi cieszyńscy będą polegali na samych sobie. Gdy d'Annunzio obsadził Rjekę koalicya tylko się przypatrywała.

Urzędowa „Czesko-slovenska Republika" dopatruje się inicyatorów ofenzywy polskiej w Japończykach. Pismo to podnosi, że Polska ofenzywa rozpoczęła się prawie równocześnie z marszem Japonii na Syberyi i daje powód do przypuszczenia, a nawet twierdzenia, że chodzi tutaj o nowy zorganizowany atak przeciw sowietom, inspirowany i kierowany przez mocarstwa koalicyjne. Do Polski dochodzą przesyłki wojskowe z Francyi i Ameryki. Plan ataku przygotowano w Londynie. Finlandyi powierzonem będzie uderzenie na Petersburg, a Polacy pójdą na Moskwę.

„Czesko-slovenska Republika" podaje tę wiadomość na podstawie komunikatu trzeciej międzynarodówki w Amsterdamie.

„Pravo Lidu", organ Tusara, pisze: Walka Polaków i Japończyków przeciw sowieckiej Rosyi porywa Rosyę do broni i przerywa początek spokojnej i owocnej pracy na polu gospodarczem. Rosya sowiecka z wytężeniem wszystkich sił zniesie nowe braki, do których się już przyzwyczaiła, ale przesilenie europejskie przeciągnie i pogłębi. Dla kapitalizmu europejskiego nadejdzie chwila ciężkich prób. Jaka się potem wytworzy sytuacya dla mocarstw kapitalistycznych, które nie chcą zapobiedz walce Polski i Japonii z Rosyą, można sobie wyobrazić. Robotnicy wszystkich krajów staną kaomie po stronie robotników rosyjskich.

WARSZAWA A ZDOBYCIE KIJOWA.

Warszawa. P. A. T. Z powodu zdobycia Kijowa przez wojska polskie, domy zostały wczoraj udekorowane flagami. W mieście odbyły się manifestacye patryotyczne. (A w Krakowie?... Przyp. Red.).

SZWAJCARSKIE POSELSTWO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła utworzyć w Warszawie poselstwo.

Włosi chcą odstąpić nam 6 torpedowców

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Admiralicya włoska oświadcza, że jeżeli Francya odda Włochom część okrętów, z liczby wydanych przez Niemcy, w takim razie Włosi odstąpią Polsce 6 torpedowców, które mają być oddane Brazylii.

Niemcy wciąż gromadzą siły na G. Śląsku

Bytom. P. A. T. Pisma polskie donoszą, że Niemcy transportują na Górny Śląsk potajemnie nowe oddziały „Sicherheitswehr'u". Do każdego pociągu przyczepiają pięć do sześciu wagonów zamkniętych, w których ukryci są żołnierze „Sicherheitswehr'u" i po cywilnemu przebrane bojówki niemieckie.

Do Bytomia i do Katowic przybyły również te bojówki niemieckie, które napadły na konsulat polski i zdemolowały drukarnię dwu gazet polskich. Bandy te planują napady na gazety polskie w obwodzie przemysłowym. Władze koalicyjne są o tem powiadomione.

SFINGOWANY ZAMACH.

Nowy Targ. P. A. T. Czeska żandarmerya, chcąc pokryć nadużycia wobec ludności, przechodzącej granice do Polski i z Polski na Orawę, urządziła w nocy z 8 na 9 b. m. fikcyjny zamach na siebie. Mianowicie do siedziby swego posterunku i posterunku straży skarbowej w Piekielnicy rzucili sami żandarmi jakieś słabo eksplodujące materyały wybuchowe, których wybuch wybił tylko szyby. Po tej komedyi żandarmi rzucili się na ludność pogrążoną w śnie głębokim i aresztowali 9 młodych parobczaków, których powyciągali z łóżek. Jednego z nich pobili do krwi. Następnie wszystkich skuli i odstawili do Trzciany. Wśród ludu, który natychmiast poznał się na prowokacyi czeskiej, nowy gwałt czeski wywołał niesłychane oburzenie.

Prez. Masaryk złożyć ma swój urząd.

Cieszyn. (Telefonem). Jak donosi „Bohemia" ze strony zupełnie poważnej, Massaryk uważa za rzecz konieczną złożyć swój urząd prezydenta Republiki, powierzony mu przez rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe, w ręce wybranych obecnie przez ludowe wybory reprezentantów Republiki celem potwierdzenia tego wyboru. Zaraz po zebraniu się Izby posłów i Senatu złoży on swoją godność, obie zaś Izby przystąpią do wyboru nowego prezydenta.

Komisya koalicyjna przeciw czeskiemu agitatorowi.

Cieszyn. P. A. T. „Tages Bote aus Mähren und Schlesien" donosi, że prezydent międzynarodowej komisyi w Cieszynie w piśmie, wysłanem do delegata rządu czesko-słowackiego w dniu 6 b. m. zarzuca, iż **rząd czesko-słowacki żadnych zarządzeń,** które komisya plebiscytowa w sprawie administracyi Spisza i Orawy wydała, **nie spełnił.** Pismo prezydenta komisyi zwraca się wkońcu przeciwko księdzu Blaszе i powiada: Zwracam panu uwagę na to, że Msr. Blacha, jako czesko-słowacki delegat dla spraw Orawy i Spisza, nie zdaje się być najodpowiedniejszym do wykonania tych funkcyi. Ponieważ jest on równocześnie szefem politycznym komisyi plebiscytowej, istnieje podejrzenie, że **prowadzi propagandę,** a to nie zgadza się z funkcyami, które wymagają bezstronności. Byłbym panu bardzo zobowiązanym, gdyby pan udzielił rządowi czesko-słowackiemu rady zastąpienia Mrs. Blachy w komisyi plebiscytowej **inną osobistością,** któraby lepiej gwarantowała bezpartyjność.

Słowacy nie chcą żyć z Czechami.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. W niedzielę odbyło się przy masowem współudziale Słowaków z Budapesztu i okolicy **zgromadzenie niezależnej partyi słowackiej,** protestujące przeciwko traktatowi pokojowemu. Przywódca partyi, dr. Karol Bulisza, wyraził się między innemi: My Słowacy możemy zapewnić koalicyę, że położenie stworzone obecnie przez traktat pokojowy jest bardzo drażliwe. **Nie chcemy żyć wspólnie z Czechami.**

Także inni mówcy żądali wśród ogólnych oklasków **uwolnienia Słowaków od jarzma czeskiego.**

W rezolucyi, którą wręczono misyi koalicyjnej, postawiono **żądanie powszechnego głosowania co do przynależności Słowacyi.** Rezolucya poświadcza, że Słowacy nie uznają nigdy w sprawie ich kraju postanowień, które zostaną powzięte bez porozumienia się z nimi i wbrew woli narodu.

Komuniści niemieccy przeciw Polsce.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Berlińska **komunistyczna grupa Laufenberg—Hamburg** urządziła w niedzielę demonstracyę na rzecz sowieckiej Rosyi. Żądano usunięcia parlamentu. W masowej demonstracyi w cyrku Buscha, po mowie zastępcy Rzeczypospolitej sowieckiej, Szłapakowa i niemieckich komunistów, potępiono polską ofenzywę przeciwko sowieckiej Rosyi. Zgromadzenie odbyło się bez poważniejszych wypadków.

TRAKTAT POKOJU ŁOTEWSKO-NIEMIECKI

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg." donosi z Berlina, że **traktat pokojowy między Łotwą a Niemcami został podpisany dnia 5 b. m.** Warunki tegoż traktatu, który wymaga jeszcze ratyfikacyi ze strony rządu łotewskiego, ogłoszone będą w bieżącym tygodniu.

Dalsze „zajawy" ukraińskie.

Prasa ukraińska w dalszym ciągu występuje przeciw ofenzywie polskiej i nowej sytuacyi. Jako nowy zarzut podają Ukraińcy w „Hromadzkiej Dumce", że nie można mieć ufności w dobre chęci Polski. O ileby Polska zechciała nękać ludność rekwizycyami, sprowadzać dawnych właścicieli większych posiadłości i występować przeciw kulturalnej działalności narodu ukraińskiego, wywołałoby to na Ukrainie nowy ferment, a bolszewizm wzmógłby się z powrotem. Łącznie z temi obawami, powiada feljetonista w innem miejscu za Andrzejem Frycz-Modrzewskim, iż „nie przystoi i szaleństwem jest narzucać się na pana narodowi, który o to nie prosi". — Zaś socyalistyczny „Wpered" pisze, że „bolszewicy rosyjscy dużo obiecują sobie po grzechach, które spełnić się mają na Ukrainie".

Denikinowcy w służbie bolszewików.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły drogą na Kopenhagę, **46 generałów z armii Denikina przeszło do służby bolszewickiej.** Dotychczas służyło w armii bolszewickiej 56 wyższych wojskowych Denikinowców. Agitacyę za wstępowaniem dawnych zwolenników Denikina do bolszewików prowadzą podobno wysłannicy emigrantów rosyjskich, przebywających na zachodzie.

FINLANDYA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Chrystyania. P. A. T. Ag. Radio. Z Londynu donoszą: Rada robotnicza twierdzi, że do Finlandyi wysłano **wielką ilość broni i amunicyi** z różnych krajów, **co dowodzi zamiaru Finlandyi wystąpienia przeciwko Petersburgowi w związku z ofenzywą polską (?).**

Rzekoma hegemonia Anglii.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. „Koelnische Ztg." konstatuje, na podstawie wyników konferencyi w San Remo, że **światowa hegemonia Anglii** wyszła tam po raz pierwszy na jaw. W przyszłości może się coś dziać bez wiedzy Anglii, ale nie może się nic dziać przeciw Anglii. Dziennik ten powiada, między innemi: Po osłabieniu Rosyi w Europie i związaniu rąk w Azyi wschodniej przez Japonię, zyskała Anglia swobodną rękę w Europie, Afryce i Azyi i siedzi na tej masie ziemi, jak indyjski poganiacz na słoniu. Ruch islamski nie jest dla Anglii niebezpieczny, ponieważ świat mahometański jest pod względem religijnym i narodowym rozbity. Anglia trzyma w swej ręce Konstantynopol, Kairo, Mekkę, Medynę, Bagdad i Delhi.

Wzburzenie na Węgrzech.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Na Węgrzech **panuje ogromne wzburzenie z powodu traktatu pokojowego.** W Budapeszcie tłumy przeciągają ulicami, demonstrując przeciwko warunkom traktatu. Na licznych wiecach uchwalono rezolucye, domagające się od rządu odrzucenia traktatu. Także dzienniki podnoszą zgodnie niemożliwość przyjęcia jego warunków.

Uroczystość na cześć Joanny d'Arc.

Orlean. P. A. T. Ag. Havasa: **Uroczystość na cześć Joanny d'Arc odbyła się przy wielkim napływie ludności.** W tradycyjnej procesyi uczestniczył marszałek Foch, witany entuzyastycznie przez tłum. Uroczystość zakończyła się defiladą wojsk przed posągiem bohaterki.

PODRÓŻ SAMOLOTAMI PARY KRÓLEWSKIEJ.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Z Londynu donoszą, że przybyli tam z Brukseli król i królowa Belgii. **Podróż odbyli oni w dwu samolotach,** w rezerwie zaś był jeszcze jeden aparat.

MIEJSCA ŚWIĘTE POD KONTROLĄ LIGI NARODÓW.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. „Echo de Paris" podaje, że miejsca święte w Palestynie pozostawione będą **pod kontrolą Ligi Narodów.**

Wiadomości gospodarcze.

NOWY PRZEMYSŁ SOLNY. W tygodniku „Przemysł i Handel", wydawanym przez Ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie, znajdujemy ciekawe zestawienie produkcyi salin na Ziemiach polskich i widoki rozwoju tej gałęzi przemysłu w najbliższym czasie. Wedle tego zestawienia, które sporządził inż. St. Majewski, posiadamy obecnie w Małopolsce następujące saliny czynne: Bochnię, Bolechów, Dolinę, Drohobycz, Kałusz, Kossów, Lacko, Łanczyn, Stebnik i wreszcie największą i najbliższą nam Wieliczkę. Na Ziemiach polskich byłego zaboru pruskiego są obecnie czynne saliny: w Inowrocławiu, Górze i Wapnie. W byłem Królestwie Kongresowem istnieje obecnie tylko jedna salina czynna, mianowicie w Ciechocinku, której produkcya całoroczna wynosi zaledwie około 4.000 tonn. Poszukiwania za solą prowadzone w Raciążku, Aleksandrowie i Sulejżyży są — zdaniem autora — beznadziejne.

Zdolność produkcyjna polskiego przemysłu solnego wyraża się na rok 1920 w następujących cyfrach:

Wieliczka (sól i solanka)	190.000 tonn
Bochnia	34.000 „
Żupy wschodniej Małopolski i źródła solankowe	76.000 „
Ciechocinek	4.000 „
Inowrocław	27.000 „
Wapno	360.000 „
Razem	681.000 tonn

Zapotrzebowanie kraju, liczącego 34 miliony mieszkańców wynosić będzie:

Soli jadalnej po 10 kg. na głowę i rok	340.000 tonn
soli fabrycznej po 7 kg. na głowę i rok	238.000 „
soli bydlęcej po 2.50 kg. na głowę i rok	85.000 „
Razem około	663.000 tonn

Ta nieznaczna zupełnie ilość soli, która w pierwszym roku zorganizowanej gospodarki solnej pozostaje na eksport po zaspokojeniu potrzeb krajowych, będzie w przyszłości — zdaniem inż. Majewskiego — stale się zwiększała, gdyż produkcya soli w Wielkopolsce, a zwłaszcza w Wapnie, to dopiero początek wielkiego przemysłu. Z rozwojem przemysłu solnego będzie szedł w parze rozwój różnych gałęzi produkcyi, w których sól jest niezbędnym elementem, a więc fabryk chemicznych, hut, garbarni, papierni etc., jak również rozwój hodowli bydła.

Wszystkie te okoliczności skłaniają rząd do podjęcia dalszych kroków, aby nasze nieograniczone skarby solne w pełni wyzyskać.

NASZE WIDOKI APROWIZACYJNE. Odnośnie do naszych stosunków aprowizacyjnych oświadczył onegdaj minister aprowizacyi Śliwiński, że znajduje się w drodze większa ilość zboża amerykańskiego. Co do zapasów z Ukrainy, przypuszcza, iż znajdzie się jeszcze ilość wystarczająca na wyżywienie wojska, oprócz tego tyle bydła, że będzie można część wysłać do Polski. Zresztą może się uda zakupić zboże i mięso w Rumunii. Z Gdańska dostarczone mają być w niedługim czasie ryby. Minister Śliwiński zaznacza, że uważa sekwestr za konieczny. Dalej przyrzekł, iż zabierze się energicznie do tępienia paskarstwa i że w połowie maja uchwaloną zostanie przez Sejm ustawa odnośnie do lichwiarzy żywnościowych. Przewidywane kary dochodzić będą do miliona marek lub dłuższego więzienia, oprócz tego nastąpi konfiskata majątku.

CENY SACHARYNY. Z powodu podwyższenia cen przez fabrykę w Boguminie za dostarczoną dla zarządu Monopolów sacharynę, wprowadza się z dniem 10 b. m. następującą taryfę sprzedaży: Opakowanie T1 kosztuje 1.50 mk.; opakowanie T2 i T8 — 14 mk.; opakowanie K3 — 25 mk.; opakowanie K5 — 125 mk.; opakowanie K7 — 4.50 mk.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 1 do 7 b. m. spędzono buhaji 69, wołów 110, krów 90, jałówek 157, cieląt 1309, nierogacizny 210, razem 1945 zwierząt. Płacono za 1 centnar metr. żywej wagi: buhaje od 3300—4600 kor.; woły od 4000—5000 kor.; krowy od 3300—5200 kor.; jałownik od 3600—4700 kor.; cielęta od 2200—4200 kor.; nierogaciznę od 7000—7571 kor.; bitej wagi: nierogaciznę od 7200—9200 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 1906 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 39 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 92 sztuk bydła, 259 cieląt, zaś o 1 barana i 441 świń mniej, czyli razem o 191 sztuk mniej. Z Kongresówki z tego dopędzono 75 sztuk nierogacizny tłustej, gdy w przeszłym tygodniu było 330, a przed 2 tygodniami 539 sztuk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 maja 1920 r. L. 133

	Pieniądze	Żądają	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	540·—	[illegible]	[illegible]
„ „ à 1000	555·—	560·—	565·—
Ruble carskie po 500 rb.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 100	320·—	340·—	332·—
„ dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	275·—	285·—	278·—
Lei rumuńskie	473·—	480·—	476·—
Wiedeń	—·—	—·—	120·—
Berlin	560·—	580·—	[illegible]
Praga	515·—	540·—	520·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·5	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% „ „ „ 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	91·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	93·—	99·—	—·—
4% „ „ „	95·—	97·—	—·—
4% „ kolej.	93·50	95·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	100·—	101·—	—·—
4% „ „	93·75	99·75	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ „ „ 60 l.	97·—	98·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	97·50	98·50	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred.	93·50	[illegible]	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	650·—	670·—	—·—
„ Hipoteczny	505·—	—·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	690·—	840·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	550·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	[illegible]	585·—	—·—
Zieleniewski	2200·—	2300·—	—·—
„Góra" fabryka cementu	2075·—	2175·—	—·—
Gal. akc. Zakład Górniczy Sierszа	[illegible]	2100·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4500·—	4700·—	—·—

KURSA DEWIZ.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dnia 10 b. m.: Obroty olbrzymie przy tendencyi bardzo mocnej na początku i cokolwiek słabszej pod koniec. Ruble, marki niemieckie i akcye zostały na kursie. Ruble carskie 247, dumskie 56 i pół, franki francuskie 12.60, dolary 190, czeki na Berlin około 390, na Paryż 2.80, Londyn 785.

Lwów. P. A. T. Giełda. Ruble carskie po 100 płacą 224 żądają 238, ruble carskie po 500 płacą 227.50 żądają 241.50, w tranzakcyach 239, carskie drobne płacą 99.50 żądają 213.50, ruble dumskie po 1000 płacą 49 żądają 59.50, ruble dumskie po 250 płacą 38.50 żądają 39.20, karbowańce po 1000 płacą 10.50 żądają 17.50, grzywny po 500 i wyżej płacą 10.50 żądają 17.50, 100 franków francuskich płacą 1085 żądają 1225, 100 franków szwajcarskich płacą 2800 żądają 3000, Berlin płacą 700 żądają 770, dolary amerykań. płacą 192.50 żądają 203.50, w tranzakcyach 196, 197, 198, dolary kanadyjskie płacą 150.50 żądają 164.50, w tranzakcyach 155, 156, marki niemieckie po 1000 płacą 374.50 żądają 388.50, marki niemieckie po 100 płacą 364 żądają 378, lei rumuńskie po 500 płacą 301 żądają 315, lei rumuńskie drobne płacą 266 żądają 280, liry włoskie płacą 735 żądają 875, czeskie korony płacą 269.50 żądają 283.50, korony austryackie stemplowane płacą 70 żądają 84, dewizy na Londyn płacą 700 żądają 770, Paryż płacą 1120 żądają 1260, Zurych płacą 2340 żądają 3220, Praga płacą 332.50 żądają 346.50, w tranzakcyach 340, Wiedeń płacą 84 żądają 98, w tranzakcyach 89.40, 89.75, Berlin płacą 375.50 żądają 395.50, w tranzakcyach 385, Nowy Jork płacą 178.50 żądają 199.50, w tranzakcyach 184.

NADESŁANE.

Publiczne ostrzeżenie!

Doszło do mej wiadomości, że pewne osobniki, poza moimi plecami rozszerzają rozmaite, czci mojej uwłaczające wersye, chcąc w ten sposób szkodzić mojej egzystencyi.

Jeżeli ma ktoś do mnie jakieś pretensye, to jasna i prosta droga jest do mnie, albo do sądu z otwartą przyłbicą, ale rzucać kamieniem chyłkiem z za płotu, to lada durń potrafi.

W swoim czasie niektóre dzienniki, na skutek błędnych informacyi tak zwanych „znawców stosunków miejscowych", wyrządziły mi wielką krzywdę i jeżeli dotąd na notatki te nie reagowałem, to tłumaczy się to tem tylko, że wobec danej mi satysfakcyi sądowej, dalsze komentarze byłyby zbyteczne, a powtóre uważam, że kraj nasz, nasza droga Polska, ważniejsze ma teraz sprawy, jak zajmować się zażaleniem pokrzywdzonej jednostki. — Nie pora więc dla mnie jeszcze ścigać oszczerców i denuncyantów, to jednak może dziś niektórym kieliszkowym lub kawiarnianym „filarom moralności publicznej" daje impuls do rozszerzania intryg i plotek „na ucho" pod słowem honoru i t. p., które w skutkach co do mnie zupełnie chybiają celu, albowiem mam zaszczyt należeć do ludzi wytrwałych i żelaznych, którzy prawdą i czystem sumieniem stawiają czoło podłocie.

Jeżeli śledztwo sądowe, internowanie, niewola, krzywdy i cierpienia, jakie przez szereg lat ostatnich doznałem skutkiem podłoty lub głupoty jednostek „interesowanych" nie potrafiły mnie złamać, to świadczy tylko o mej żelaznej woli, spełniać swój obowiązek uczciwie wobec drogiej nad wszystko Ojczyzny, wobec rodziny i społeczeństwa i nie być dla nich ciężarem.

Do tego pomaga mi wiele ludzi szlachetnych, ludzi „dobrej woli", którzy mnie oceniają, na których mi tylko zależy i dla których żywię mą wdzięczność, dla intrygantów zaś i próżniaków nie mam nic więcej — prócz wzgardy.

Ponieważ jednak dla mnie skończył się ten czas, w którym musiałem siłą pozwolić się terroryzować, radzę tym panom, co to „dla zabicia czasu, w braku innego godniejszego zajęcia" zaglądać lubią na cudze podwórko, nie tracić czasu daremnie, szukając dziury na całem i nie kłaść palcy do ognia, bo można się oparzyć.

Dla mnie dzień ma „24 godzin pracy", gdyż tylko gorącą pracą skromna moja jednostka przyczynić się może choćby cegiełką do budowy wielkiego gmachu naszej drogiej wspaniałej Polski, pracujcie raczej w zgodzie ze mną i bez zazdrości, a milej i zdrowiej wam będzie. **Polska jest wielką bogatą i dla każdego ma miejsce, się pracować a nie próżnować i plotkować trzeba!**

Kraków, dnia 10 maja 1920.

JÓZEF [illegible]SZNIK
Dom handlowy i przemysłowy
w Krakowie.

MARYA z MICHAŁOWSKICH
ADAMOWA ŁEMPICKA
Siostra III. Zakonu Św. Franciszka,

przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10 maja 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 11, przy ul. Karmelickiej do kościoła OO. Kapucynów nastąpi we środę dn. 12 maja b. r. o godz. 9½ przed południem, za które to smutne obrzędy stroskane córki, syn, zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego

Za spokój duszy ś. p.
WŁADYSŁAWA Księcia SAPIEHY
zmarłego we Lwowie d. 29 kwietnia 1920 roku
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
we środę dnia 12-go kwietnia b. r. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

17 POWIEŚĆ.

— No, jak załatwimy tę sprawę?

— Czy pan Zgłobicki myśli, że ja nie jestem sam ciekawy? Ja słucham, co pan mnie powie?

— Oddam te pieniądze po zbiorze buraków i dam szósty procent zwłoki.

— Panie Zgłobicki, pan potrzebuje żartować, a interes to nie jest żart. Ja wezmę moje pieniądze, tysiąc osiemset rubli, po burakach. O to nie będzie kłótni między nami, ja gładki człowiek... Ale co do procentu, co to jest sześć? To jest nic! Ja nie bank, panie Zgłobicki, ja kupiec. Ja dał na to moje ciężkie pieniądze panu, ażeby zarobić. Czy pan wie, ile teraz stoi rzepak?

— No?

— On teraz stoi na rubel trzydzieści pięć kopiejek. Ja kupił u pana trzy tysiące pudów po rublu dwadzieścia, ja jestem stratny na każdym pudzie piętnaście kopiejek, czyli pan potrzebuje mnie zapłacić mój zarobek czterysta pięćdziesiąt rubli. Ja innej zgody nie rozumiem.

— Co?! — oburzył się Zgłobicki — za tysiąc osiemset żąda kupiec za taki krótki czas aż czterysta pięćdziesiąt rubli procentu?

— Czy ja mówił o procencie? — zadziwił się Szapira — ja mówił o moim zarobku. Pan Zgłobicki potrzebował źle słyszeć.

— Proszę nie wymieniać ciągle mego nazwiska, wiem dobrze, jak się nazywam — wybuchnął Zgłobicki.

— Nu, u nas jest inny zwyczaj, a u państwa inny. Niech i tak będzie; ja gładki człowiek, co mi to szkodzi?

— To przecież zdzierstwo żądać takiej sumy. Nie wiem, jaka teraz cena rzepaku, jeszcze tegorocznego niema w handlu i cena nie jest notowana — wziął w rękę gazetę i szukał.

— Ja nie wiem, co stoi w gazecie. Czy pan wierzy gazetom? Ja nie wierzę, ale ja wiem, ile płacą. Ja mam gotowe dziesięć wagonów rzepaku i zapłacili mnie rubel trzydzieści pięć. Czy pan myśli, że ja potrzebuję kłamać? Na co mi to? Pan może sam pytać i dowie się ceny. Czy ja panu bronię?

Zgłobicki w poczuciu sprawiedliwości uznawał, że istotnie kupiec na to kupił zboże, ażeby zarobić na niem, godził się tedy na zapłacenie odszkodowania. Być może, że w sądzie procent za pożyczony kapitał byłby mniejszy, ale proces to rzecz kosztowna i wnosząc swą sprawę na sąd, straci na opinii kupców, którzy mu są i będą potrzebni. Więc po namyśle rzekł:

— Dam ostatecznie pięć kopiejek z puda, czyli tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt rubli i koniec.

— Ja nie wiem, czy to koniec? — uśmiechnął się żyd. — Dla mnie to nie jest nawet początek. Ja nie handełes, ja nie prosty żyd z miasteczka, ja mówię rzetelnie: mój zarobek. Czy dlatego, że panu nie urodziło, ja mam być stratny?

— Nie dam więcej — upierał się Zgłobicki.

— Dlaczego nie dam? Czy mnie się nie należy? Ja panu coś powiem. Ażeby pan poznał, że Szapira to porządny kupiec, ja opuszczę panu z mego zarobku. Pan myśli, że pięć, dziesięć rubli, nie! Pan nie zna Szapiry, ja opuszczę całych pięćdziesiąt rubli — przekreślił cyfrę. Pan nie spodziewa się tego? Pan myśli, że jak żyd, to on zedrze, ale ja nie taki, ja gładki człowiek. Czy pan kontent?

— Także coś nowego? Kupiec ściąga ze mnie czterysta rubli za nic, za głupią zaliczkę i ja mam być kontent? Dla świętej zgody dodam pięćdziesiąt rubli, razem dwa tysiące, płatne po zwózce buraków.

— Co pan mówi? — skrzywił się Szapira — ja nie mam przyzwyczajenia targować się z swoim klientami. Powinno wystarczyć słowo jedno. Może pan ma takich kupców od targowania, może taki jest Mojsze, który kupił u pana pszenicę, ale ja inny. Ja swoje już powiedział. Ja czekam na zgodę.

Targi ciągnęły się dalej i wreszcie stanęło na tem, że Zgłobicki zapłaci Szapirze trzysta rubli odszkodowania.

— Niech kupiec mi da umowę moją, a ja napiszę kwit na dłużną sumę.

— Ja kontrakt oddam, ja wezmę kwit, ale w nim musi stać, że on jest tylko na czas jakiś, na miesiąc, a potem pan mnie da weksel formalny.

— Na co weksel? Czy kwit nie wystarcza?

— Ja ostrożny! Czy my nie jesteśmy śmiertelni? Nie daj Boże nieszczęścia, na co nam kłótni? na co nam procesa? Czy panu nie jest wszystko jedno zapłacić kwit, czy też zapłacić weksel?

To rozumowanie trafiło do przekonania Zgłobickiego i napisał kwit na dwa tysiące sto rubli z zastrzeżeniem, że kwit ten w ciągu miesiąca zostanie zmieniony na weksel.

Szapira oddał umowę na rzepak, schował kwit otrzymany i rzekł z uśmiechem zalecającym się.

— Ja mam jeszcze prośbę do pana.

— Jaką?

— Niech pan każe lokajowi, ażeby moje konie po mnie zajechały. Ja nie wiem gdzie mój furman stoi?

Zgłobicki zadzwonił i rozkazał:

— Zaprowadzisz kupca do jego furmanki. Interes skończony, Szapira może iść.

Żyd spojrzał nienawistnem okiem na Zgłobickiego, wyszeptał przekleństwo ale wstał spokojnie, stojącemu w drzwiach lokajowi powiedział:

— Zaraz idę — i z wyciągniętą ręką podszedł do Zgłobickiego mówiąc: — ja potrzebuje panu po zgodzie powiedzieć, do widzenia panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.